Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 221 Kraków, środa 26 września 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Większość i mniejszość

Podstawową ideę demokracji stanowi zasada rządów większości. Gdzie niema zwartej większości, zdolnej do rządzenia, tam siłą rzeczy władza przechodzi w ręce mniejszości i temsamem ustaje demokratyczna forma rządu.

Zasadniczem niedomaganiem naszego ustroju państwowego jest właśnie brak rządzącej większości parlamentarnej. Wszystkie — słuszne zresztą — narzekania na niedemokratyczny sposób rządzenia w Rzeczypospolitej Polskiej w tem właśnie mają swoje źródło. Ustosunkowanie sił parlamentarnych jest tego rodzaju, że stronnictwo rządowe, jakkolwiek najliczniejsze wśród klubów sejmowych, stanowi jednak w Sejmie mniejszość, opozycja zaś, aczkolwiek stanowi cyfrową większość, złożona jest z tak różnorodnych i sprzecznych pomiędzy sobą żywiołów, że ani myśleć nie może o staniu się większością w sensie parlamentarnym, to znaczy większością związaną wspólnie umówionym programem pracy i zdolną do objęcia władzy. Cóż bowiem łączyć może np. PPS z endekami, klerykałami i piastowcami? czy mogą socjaliści zawrzeć sojusz z najczarniejszą reakcją i razem z nią rządzić? Jest to oczywiście zasadniczo niemożliwe i zgóry wykluczone. Jak ogień z wodą, tak socjaliści z wstecznikami złączyć się nie mogą. Dzieli ich wszystko: cele, pojęcia, sposób myślenia, metody działania. A zatem nie do pomyślenia jest wytworzenie większości rządzącej z rozbieżnej mieszaniny stronnictw zajmujących stanowisko opozycyjne w obecnym Sejmie. W krytyce mogą się te stronnictwa nieraz ze sobą spotykać. Ale w zbyt przeciwnych sobie kierunkach idą ich dążenia, aby mogły się te partje z sobą łączyć do stałej współpracy pozytywnej w rządzeniu, gospodarowaniu, budowaniu.

Toteż **tak długo chromać będzie demokratyczny ustrój państwowy w Polsce i tak długo nic na tę bolączkę nie pomoże, jak długo nie wytworzy się zdolna do rządzenia większość sejmowa**, oparta na wspólnych do pewnej określonej granicy celach i na pokrewnych w pewnym zakresie pojęciach. Taka większość to **jedyna ostoja demokracji.** Niema co taić, że utworzeniu takiej większości parlamentarnej stają u nas w drodze trudności nadzwyczajne, ale to sobie trzeba uświadomić, że bez niej niema i nie będzie demokracji, że zatem pierwszem i najważniejszem zadaniem szczerych zwolenników ustroju demokratycznego jest przezwyciężenie tych trudności za wszelką cenę i kosztem wszelkich możliwych ustępstw wzajemnych.

Marszałek Sejmu tow. **Daszyński**, który na krzesło marszałkowskie wyniesiony został właśnie jako doświadczony i zasłużony rzecznik i obrońca demokracji i parlamentaryzmu, zdaje sobie doskonale sprawę z tego podstawowego i nieodzownego warunku systemu demokratycznego. I dlatego podjął on inicjatywę w kierunku wytworzenia w Sejmie stałej większości parlamentarnej. Jak już donieśliśmy, wystosował on do prezesów klubów sejmowych zaproszenie na konferencję na dzień 1 października celem omówienia najbliższej sesji sejmowej. Jak zaznacza oficjalny komentarz do tej wiadomości, zamiarem marszałka Daszyńskiego ma być zorjentowanie się w sprawach, które będą mogły wejść na porządek dzienny sesji budżetowej, a poza tem marszałek Daszyński pragnie, aby w Sejmie wytworzyła się stała większość dla załatwienia najważniejszych przedłożeń rządowych i wniosków poselskich. W razie gdyby to okazało się niemożliwe, mają być podjęte usiłowania celem stworzenia większości „od wypadku do wypadku", którąby poręczała, że najważniejsze sprawy, wchodzące na porządek dzienny sesji, będą pozytywnie załatwione.

Wytrawny parlamentarzysta i znawca mechanizmu parlamentarnego, jakim jest tow. Daszyński, podjął w ten sposób poważną i celową próbę uratowania parlamentaryzmu i demokracji.

W obozie rządowym zdają sobie sprawę z doniosłości inicjatywy marszałka Daszyńskiego. Świadczą o tem uwagi „Czasu", który w artykule wstępnym p. t. „Inicjatywa p. marszałka Sejmu" pisze o tej sprawie, jak następuje:

> Zwołanie konferencji nastąpiło po rozmowie p. Daszyńskiego z premjerem — możnaby zatem stąd wnioskować, że prezes gabinetu albo sam rzucił myśl wejścia w kontakt ze stronnictwami, albo przynajmniej aprobował bez zastrzeżeń pomysł p. marszałka sejmu. Jeżeli ta wersja jest ścisła, możnaby ten fakt ocenić jako próbę porozumienia ze stronnictwami, celem umożliwienia spokojnego i normalnego przebiegu jesiennej sesji. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, że premjer pragnie dokładnie poznać nastroje sejmowe, zanim rząd wniesie do sejmu ważne, zapowiedziane przedłożenia prawodawcze, że przypomnimy tylko ustawy podatkowe, odrzucone a limine na sesji poprzedniej. Nie stanowi to oczywiście zasadniczej zmiany rządowego programu, gdyż gabinet — także w poprzednim składzie — dążył stale do współpracy z sejmem — nie znajdując tam niestety dostatecznego zrozumienia swoich celów. P. marszałek Daszyński, który złożył przekonywujące dowody, że jest nietylko doświadczonym i zręcznym taktykiem parlamentarnym, ale orientuje się doskonale w obecnej sytuacji politycznej, — chciałby niezawodnie jak mu to nakazuje jego urząd, uporządkować zamącone stosunki sejmowe i umniejszyć lub nawet uchylić możność zbyt jaskrawych konfliktów z rządem, które znamionowały sesję poprzednią, a których winę ponosiła większość sejmowa, złożona z bardzo niezgodnych elementów, przypadkowo sprzymierzonych dla celów negatywnych. Pan marszałek chciałby stworzyć większość dla zadań pozytywnych, którąby stanowiła trwałe oparcie dla rządu; myśl w zasadzie trafna; inna rzecz, czy ta polityczno - partyjna kataliza jest już możliwa do urzeczywistnienia, czy sejm dojrzał do zerwania ze smutnemi tradycjami lat ostatnich i czy rozkładowy duch partyjnictwa jest dostatecznie stłumiony, aby inicjatywa p. marszałka miała powodzenie. — W każdym razie stoimy wobec interesującej próby wybrnięcia z dotychczasowego impasu, i jakiekolwiek będą dalsze jej losy pozostanie ona dowodem usiłowań zmierzających do przywrócenia w państwie politycznej równowagi.

Niepodobna się zgodzić z „Czasem" w spychaniu winy na stronnictwa opozycyjne, bo wszak faktem jest niezaprzeczonym, że ze strony rządu nie zrobiono od wyborów aż po dzień ostatniej rozmowy p. premjera Bartla z marszałkiem Daszyńskim ani jednego kroku w celu osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia, przeciwnie, metodą zaskoczenia, oraz słowami i czynami drażniącemi dolewano oliwy do ognia. Ale nie będziemy się prawowali o przeszłość, idzie nam bowiem o przyszłość.

Zdajemy sobie sprawę z ogromnych trudności, ale mamy to przekonanie, że **każdy, komu ocalenie demokracji i parlamentaryzmu leży na sercu, będzie się starał trudności te zmniejszać i pomagać do powodzenia inicjatywy podjętej przez marszałka Daszyńskiego, ci zaś, co twardo stać będą przy tych trudnościach i komplikować je, nie uświadamiają sobie istoty zagadnienia. Albowiem świadomie nikt chyba nie będzie dążył do obalenia demokracji.**

Stan rokowań polsko-niemieckich

Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes wyjechał do Berlina dla porozumienia się z rządem co do dalszego przebiegu rokowań. W międzyczasie pracują dalej w Warszawie komisje: prawnicza, węglowa, weterynaryjna i celno taryfowa.

Z dotychczasowego przebiegu rokowań wiadomo, że **Niemcy dla swego przywozu do Polski zażądały zniżek celnych na 600 rozmaitych pozycyj taryfy celnej.** Liczba ta, na pierwszy rzut oka bardzo duża, pochodzi stąd, że będącego w opracowaniu polska taryfa celna będzie zawierała około 5.000 pozycyj, w których Niemcy są interesowane co do kilkuset gatunków wywożonych przez nie wyrobów gotowych. Zdaniem delegacji niemieckiej Polska po Rumunji ma najwyższe stawki celne, wynoszące na niektórych towarach 100 do 120% ich wartości (n. p. wyroby elektrotechniczne). Zdaniem Niemców stawki te uniemożliwiają całkowicie wywóz tych towarów do Polski — a więc strata dla nich i żądanie kompensaty w innych towarach i pozycjach.

Wywóz Polski do Niemiec obejmuje stosunkowo niewiele ale bardzo ważnych artykułów. W pierwszym rzędzie rolnictwo polskie jest interesowane w wywozie **świń i ziemniaków**, co do których w poprzednich rokowaniach do porozumienia dojść nie mogło. Także **polski przemysł żelazny i tekstylny, a w pierwszym rzędzie przemysł węglowy spodziewają się**, że po ustaniu wojny celnej otrzymają znaczne ułatwienia w swoim wywozie.

Jeżeli przyjdzie do skutku układ na podstawie klauzuli o wzajemnem największem uprzywilejowaniu, Polska otrzyma od Niemiec dla swego żelaza te same ulgi, jakie ma przemysł szwedzki, niemniej na takiej klauzuli skorzystałby dużo polski przemysł tekstylny.

Najważniejszy przedmiot rokowań: **sprawa osiedleńcza** robi dobre postępy w komisji prawniczej tak, że i co do tego punktu porozumienie nie jest wykluczone.

Widzimy więc, że w kołach niemieckich panuje co do rokowań optymizm. Najwyższy już czas, aby blisko półczwarta roku trwająca walka zakończyła się tak, jak skończyć się może, t. j. wzajemnemi ustępstwami.

Na „Dzień Młodzieży Robotniczej"

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Dzień 7 października poświęcamy **sprawie przyszłości Socjalizmu polskiego**, sprawie, najdroższej dla nas wszystkich, poświęcamy ten dzień

MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Obchody i uroczystości odbędą się w całym kraju. Organizacja ich spoczywa w rękach naszej dzielnej **Młodzieży Turowej**: komitety partyjne, klasowe związki zawodowe staną do wszelkiej pomocy. Cała klasa robotnicza, skupiona pod sztandarami **Polskiej Partji Socjalistycznej** otoczy

„DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"

najserdeczniejszą opieką.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE! Zwracamy się do Was wszystkich z gorącem wezwaniem, byście dołożyli całych sił dla uczynienia

Z „DNIA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"

wspaniałego przeglądu młodego ruchu socjalistycznego, by 7 października złożył świadectwo tej prawdzie, że **jutro Socjalizmu polskiego jest zapewnione.**

Do Was samych zwracamy się, przedewszystkiem,

MŁODE TOWARZYSZKI I MŁODZI TOWARZYSZE!

Jesteście nadzieją i dumą Partji. Na sumienia i na odpowiedzialność swoją weźmiecie niebawem jej tradycje walk niezapomnianych, troskę o jej zwycięstwo.

Pamiętajcie, że

SOCJALIZM I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI,

to dwie sprawy, złączone ze sobą nierozerwalnie na śmierć i życie.

Pamiętajcie, że zwyciężyć **naprawdę** potrafi

TYLKO WIELKI RUCH O WYSOKIM POZIOMIE MORALNYM

czysty, jak łza, wolny od intryg osobistych, obcy karjerowiczostwu i szukaniu korzyści jednostek.

Pamiętajcie, że każda codzienna walka robotnicza — to część składowa

WIELKIEJ WALKI PRZECIWKO KRZYWDZIE LUDZKIEJ,

wielkiej walki o sprawiedliwość społeczną.

Jesteście „awangardą proletarjatu". Dzień 7 października — to Wasz dzień. Stwierdzicie w tym dniu, jak poważną już dzisiaj jest Wasza moc zbiorowa.

MŁODE TOWARZYSZKI! MŁODZI TOWARZYSZE!

Polska przeżywa trudny i ciężki okres swoich dziejów. Załamało się wiele marzeń, załamało się wielu ludzi. Pod znakiem zapytania stoi **los demokracji.** Nad krajem zawisły dwie siły wrogie: **faszyzm i komunizm.** Obydwu im przeciwstawia swoją wiarę, swoje zorganizowanie, swoją wolę zwycięstwa **siła trzecia**, jedynie twórcza **Socjalizm.** W dniu 7 października złożycie wszyscy hołd pełnym sławy chorągwiom

POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

NIECH WIĘC ŻYJE „DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"!

NIECH ŻYJE SOCJALZM!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Walki na Olimpie sowieckim

Moskwa, 18 września.

Wprawdzie o opozycji trockistów nic nie słychać a najważniejsi wyznawcy twórcy czerwonej armji odstąpili go całkowicie i dostają znowu posady, **jednak sporów i walk na Olimpie sowieckim nie brak.** Wynikają one przy każdej aktualnej sprawie. Wie się o nich na ogół mało, bo walka odbywa się za kulisami. Do szerokiego tłumu dolatują tylko oderwane zdania czasem wymysły, czasem niespodziewane kary lub nagrody.

Ostatnio taki bój za sceną toczy się pomiędzy wszechpotężnym sekretarzem generalnym **Stalinem** a komisarzem kolei p. **Rudzutakiem**, zastępującym obecnie prezesa Sownarkomu, p. **Rykowa.** Dotychczas „narkomput" trzymał się zdala od zgiełku ulicznego, ale trzeba przyznać, że Stalin dawno już wietrzył w nim ducha opozycji. I oto teraz, gdy rozgorzała walka o sposób wydobycia zboża od włościan i gdy część dostojników popiera metody surowe, a część zaleca „łagodność" i nie uciekanie się do nadzwyczajnych środków, p. **Rudzutak zabrał głos publicznie i potępił wszelkie środki przymusowe przy zbieraniu zapasów zboża.**

A zaraz nazajutrz na zjeździe do sprawy chemizacji przemysłu wygłosił przemówienie w obronie fachowców - techników. P. Rudzutak przypomniał, że niedawno był w Niemczech, a towarzyszyło mu dwóch inżynierów niemieckich. Przypuszczali oni, że p. R. nie zna języka niemieckiego i **szydzili przy nim z rosyjskich komisji, któ**rym „można zawsze wpakować wszelkie świństwo". Czułem się tak — mówił komisarz — **jakby mi kto napluł w twarz.** Nietylko autorytet naszych techników dotknięty jest przez taki stosunek cudzoziemców, ale i autorytet państwa.

A więc odwoływał się p. Rudzutak do patriotyzmu techników, prosił ich, aby **ulepszali swoje kwalifikacje**, wskazywał na różne błędy.

Mówca żąda **sprawiedliwości w stosunku do inteligencji pracującej.** Chciałby, aby pojednać robotników z technikami. Robotnicy — mówi on — darują technikom wszystkie błędy, byle inteligencja nie zamykała się w swojej skorupie i nie wywyższała się ponad robotników, nie imponowała im swoją wiedzą.

Tak bił się w piersi p. Rudzutak. **Wzywał dalej inżynierów, aby chodzili na zebrania robotnicze i zabierali głos w sprawach technicznych, a nietylko społecznych.** Niekoniecznie trzeba mówić o rewolucji chińskiej, lub Międzynarodówce — dodał p. Rudzutak, wyraźnie szydząc ze swoich towarzyszów. Nastąpiły obietnice zupełnie „kontrrewolucyjne": warunki życia personalu inżynieryjno-technicznego będą polepszone, tak zwana specofobja będzie zwalczana, w fabrykach będą laboratorja, sprowadzi się zagraniczną literaturę, byle tylko inżynierowie zabrali się do pracy „nie jako strona, a jako uczestnicy wspólnej sprawy".

Nic dziwnego, że oczekują tu wszyscy piorunów na Rudzataka, a przedewszystkiem spodziewają się, że p. Stalin pośle go, aby towarzyszył Trockiemu przy badaniach fauny i flory syberyjskiej.

Ciągle jeszcze się łudzą

Raz rozpoczęte rokowania o opróżnienie Nadrenji doprowadzą pierwej czy później do rezultatu. Czy stanie się to, jak powiada Briand, za kilka tygodni, czy — jak sądzą inni — za kilka miesięcy, raz rozpoczęta „dyskusja" nie skończy się inaczej, jak spełnieniem życzeń niemieckich w szerszych czy węższych rozmiarach, za większą czy mniejszą zapłatą. Równocześnie bowiem z dyskusją nadreńską toczy się dyskusja reparacyjna i chociaż Niemcy zastrzegają się, że są to dwie odrębne sprawy, każdy wie, że mówią tak tylko dlatego, ponieważ chcą uniknąć nawet pozoru, że za przedterminową ewakuację coś płacą. A ponieważ Briandowi taka ideologja niemiecka nic nie szkodzi, robi on „dobrego wujaszka" i potakuje teorji, która jednak w praktyce wychodzi na to, że Francja za wycofanie się z Nadrenji otrzyma parę miljardów.

Pierwsza dyskusja „grubej szóstki": Francji, Anglji, Włoch, Japonji i Belgji z jednej, a Niemiec z drugiej strony, zakończyła się tem, że dalsza rozmowa będzie się odbywała zwykłą metodą dyplomatyczną, t. j. zapomocą wymiany not. Rozmowa w hotelu „Beau Rivage" była niejako pierwszem czytaniem, które jest zwykłą formalnością, podczas gdy główna praca odbywa się podczas drugiego czytania po odpowiedniem przygotowaniu materjału przez komisje. I te rokowania pójdą takim trybem: rzeczoznawcy uzgodnią poglądy, a potem kierujący dyplomaci nadadzą im ostateczną formę, t. j. układ, nadający się do ratyfikacji przez rządy i ciała parlamentarne.

O udziale Polski w tych głównych rokowaniach nic nie słychać i z największem prawdopodobieństwem można już dziś powiedzieć, że takiego udziału nie będzie. To, co nasza prasa w tej materji przynosi, jest tylko albo pobożnem życzeniem albo jakiemiś mglistemi obietnicami, które w zwyczajach dyplomatycznych mają jeszcze mniejsze znaczenie, niż w życiu potocznem. Korespondent genewski „Kurjera Warszawskiego" ujmuje sprawę udziału Polski w następujący, nie poddający się żadnym złudzeniom sposób:

„Co do udziału Polski w rokowaniach dyplomatycznych w kwestji ewakuacji Nadrenji, osoba ta **zaprzecza kategorycznie temu, jakoby sprawa ta była poruszana w Genewie... O udziale Polski w rokowaniach wogóle mowy być nie może".**

Ta niemożliwość udziału polskiego w obecnych rokowaniach jest prostem następstwem naszego niepowodzenia w rokowaniach, z których wynikł układ locarneński w jesieni 1925 roku. — Jeżeli wówczas Niemcy, stojące jeszcze poza nawiasem równouprawnienia, nie należące do Ligi narodów, uważane i traktowane jako kraj zwyciężony jeżeli takie Niemcy potrafiły oprzeć się rozszerzeniu paktu reńskiego na pakt wschodni, tembardziej dziś potrafią oprzeć się udziałowi Polski w rokowaniach, do których Polska i formalnie nie ma przystępu, iłeże w okupacji udziału nie bierze.

Dziś Niemcy są także prawnie wielkiem mocarstwem, czego zewnętrznym dowodem jest przyznanie im stałego miejsca w Radzie Ligi narodów narówni z Anglją, Francją, Japonją i Włochami. Niemcy mają też dobry atut w rękach, którym mogą szachować Francję, mianowicie obietnicę wypłacenia wszelkich sum naraz tytułem skapitalizowanych rat z planu Dawesa. Rozumiemy sytuację Brianda, który musi mieć wzgląd na sojusznika, musi go pocieszyć i bodaj słowami zapewnić o swem poparciu i t. d. — Poza temi słowami Polska nie ma i nie będzie nic miała — czas przestać się łudzić.

LISTY Z KRAJU

Gorlice, 22 września.

Wybory do Rady miejskiej. — Afera przemytnicza

Kadencja Rady miejskiej w Gorlicach upłynęła jeszcze w 1925 roku. Obecnie zostały rozpisane wybory uzupełniające połowy Rady miejskiej; wybory odbędą się z końcem września lub w połowie października. Wybranych będzie 24 radnych, oczywiście starym systemem kurjalnym. Okres reklamacyjny został zakończony 15 sierpnia bieżącego roku.

Do głosowania uprawnionych jest:

w I kole 136 wyborców, w tem 116 polskich i 20 żydowskich;

w II kole 104 wyborców, w tem 22 polskich i 82 żydowskich.

w III kole 1803 wyborców, w tem 924 polskich i 879 żydowskich;

w IV kole 1964 wyborców, w tem 1126 polskich i 838 żydowskich.

Akcja wśród „macherów" wyborczych w pełnym toku, ożywienie okazują zwłaszcza dawni radni. Natomiast wśród wyborców apatja i obojętność, spowodowana przedewszystkiem kurjalną ordynacją wyborczą, która zmusza poszczególne grupy do konszachtów i nie zawsze moralnych sojuszów. W ostatniej chwili rozwinie się zapewne żywsza walka, gdyż klika magistracko - kahalna będzie chciała utrzymać swój stan posiadania przy pomocy wypróbowanych sztuczek i podstępów.

Uzdrowienia stosunków mogą się Gorlice spodziewać dopiero po rozciągnieciu na Małopolskę demokratycznej ordynacji wyborczej.

Władze celne na pograniczu polsko-czechosłowackiem wpadły na trop szajki przemytniczej, — która przemycała jedwab z Czechosłowacji do Polski. Rewizja przeprowadzona u niejakiego Szyji Mandla w Rychwałdzie, wykazała u niego około 60 klg. jedwabiu, własności p. Wallacha z Siar i spółki.

Sędzia śledczy dr Jarosz zarządził konfiskatę kontrabandy i aresztowanie p. Wallacha. Co do dalszych współwinnych toczy się śledztwo. Ciekawe, że — jak słychać — znani gorliccy działacze pp. Chiel Hollander, dr. M. Blaustein, Natan Stark i t. d. interwenjowali w sądzie celem wypuszczenia p Wallacha za kaucją. Opinja publiczna żywo śledzić będzie dalszy przebieg tej afery.

W hołdzie cichym bohaterom

Marszałek Daszyński o uroczystościach legjonowych pod Czarkową

Jak już o tem pokrótce donieśliśmy w telegramach, w sobotę 22 bm. odbyła się w Czarkowej uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci legjonistów poległych w pierwszych walkach o niepodległość.

W uroczystości wziął udział p. prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu tow. **Daszyński**, ministrowie: **Składkowski** i **Miedziński**, oraz około 15 tysięcy okolicznej ludności włościańskiej. Marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. **Galica**.

Podczas uroczystości wygłosili okolicznościowe przemówienia: ks. biskup **Bandurski**, były generalny kapelan legjonów, tow. marszałek **Daszyński** i wojewoda **Korsak**.

Po powrocie z Czarkowy, w przejeździe przez Kraków tow. marszałek **Daszyński** podzielił się z „Naprzodem" swemi wrażeniami z uroczystości.

— Odsłonięcie pomnika legjonistów poległych w bitwie pod Czarkową — było uroczystością, w której wzięła udział cała okolica. **Na miesiąc przedtem tysiące chłopów pracowało bezinteresownie przy budowie trzynastu kilometrów drogi, prowadzącej do pomnika.** W dzień odsłonięcia zebrało się mimo ulewnego deszczu **15 do 20 tysięcy ludzi**, którzy od rana ciągnęli wzdłuż nowowybudowanej drogi na uroczystość.

— Po odsłonięciu pomnika przez prezydenta Rzplitej odbyła się skromna, ale niezwykle wzruszająca uroczystość udekorowania trojga wieśniaków z najbliższej okolicy. Prezydent Rzplitej przypiął srebrny krzyż zasługi włościance p. Ciurlikowej, która dała czterech synów do Legjonów i wojska polskiego. Drugi nagrodzony był przewoźnik, który wśród wielkich niebezpieczeństw przewoził przez Lidę Legjonistów. Trzeci zaś był to ubogi wieśniak, który spotkawszy wygłodzony oddział legjonistów, maszerujących wśród obojętności i strachu ludności, prześladowanej przez Moskali, zaprosił do siebie rezolutnie i nakarmił go do syta czem mógł.

Dekoracja tych trojga wieśniaków — zakończył tow. Daszyński opowiadanie swych wrażeń — była najbardziej wzruszającą częścią obchodu.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

wygłoszone pod pomnikiem nieznanego Legjonisty w Czarkowej

— Panie Prezydencie! Czcigodni Słuchacze!

— Trawą zarosłe były ścieżki, któremi chadzali obrońcy niepodległości polskiej w r. 1863. Umysy i serca przeważnej większości Polaków zapomniały o pierwszym obowiązku każdego członka Narodu: **być wolnym.** Doszło do tego, że trzy mocarstwa rozbiorcze utworzyły z młodzieży polskiej przeszło 2 miljony żołnierzy i doszło do najstraszniejszego wydarzenia, że Naród członków swoich samych przeciwko sobie w bój straszliwy, za cudzą sprawę, pod cudzemi sztandarami był zmuszony wysłać.

— Niezapomniana będzie chwila, kiedy pod Szurą z okopów rosyjskich, pod wieczór, wzniosła się pieśń polska: „Kto się w opiekę podanu Panu swemu". W kwadrans później z okopów pruskich ta sama pieśń wzbiła się pod niebiosa. Obce narody z przerażeniem patrzały na tę rzeź bezprzykładną. Wówczas to powstał wielki człowiek w Ojczyźnie, wielki wolą, i posłał Narodowi pobudkę, ażeby krew polska, haniebnie przelaną pod obcemi sztandarami ochrzcić krwią polskich żołnierzy walczących o niepodległość Polski, dla celów Polski, pod polskiemi sztandarami. I wyruszyła pod jego wodzą 6 sierpnia 1914 roku znikoma garstka. **Byli to synowie inteligencji i synowie chłopów**, i chciałbym dodać, **że tu na tem polu biły się plutony robotników krakowskich, którzy leżą w tej ziemi.**

— Szli przebojem! Opuszczeni przez Naród, lekceważeni, niezrozumiani, nie doznający poparcia, narażeni na szykany obcych armij, pełnych nieufności, a potem zawiści czysto wojskowej, albowiem **byli to pierwsi i najdzielniejsi żołnierze w Europie, którzy w imię idei „niepodległości polskiej chwycili za broń", była to chluba narodu polskiego.**

Tych kilkadziesiąt tysięcy wycisnęło piętno na losach przyszłego, wolnego państwa i dzisiaj są oni ludźmi, stojącymi u steru państwa, budowanego pracą miljonów. Z idei legjonowej, z krwi przelanej wykwitł kwiat: ten oto pomnik zwycięstwa, świadczący, że Polska powstała w krwi tych, którzy w tej ziemi pogrzebani leżą. Dlatego jako Marszałek sejmu Rzplitej schylam głowę i oddaję najgłębszą cześć, prochom tutaj poległych.

Precz z karą śmierci!

JESZCZE O WYROKU NA JAKUBOWSKIEGO

Berliński dziennik socjalistyczny „Vorwarts" zamieścił na naczelnym miejscu obszerny i rzeczowy artykuł pióra wybitnego kryminologa berlińskiego radcy sądowego dr. **Koppa** w sprawie Jakubowskiego. Dr. Kopp, omawiając ogłoszone obecnie drukiem motywy wyroku sądowego stwierdza z naciskiem, że każdego doświadczonego prawnika zawodowego w trakcie czytania motywów tych **co krok ogarniać musi zdumienie**, wkońcu zaś każdy prawnik z przerażeniem musi dojść do wniosku, że **cały wyrok przeciw Jakubowskiemu jest tylko kurczowym wysiłkiem znanych argumentów dla poparcia zgóry już powziętego sądu.** P. Kopp kończy swój artykuł stwierdzeniem, że po obaleniu wiarygodności głównego świadka w procesie Jakubowskiego **żadne poszlaki nie mogą się ostać wobec trzeźwej krytyki i że po usunięciu tej najważniejszej poszlaki pozostają w motywach przytoczonych przez sąd tylko błędy, fałszywe wnioski i czcze przypuszczenia.** Bez względu na to w jakim stopniu na Jakubowskiego spada wina, oświadcza p. Kopp, **wyrok wydany przez sąd meklemburski, jak również motywy przytoczone na uzasadnienie tego wyroku nie mogły być podstawą do wydania wyroku śmierci.**

Echa pobytu Hindenburga na Śląsku opolskim

Prasa niemiecka Górnego Śląska donosi, że dnia 26 bm. przyjeżdża na Śląsk Opolski minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej tow. **Severing**, który będzie zwiedzał te same miejscowości, w których bawił prez. Hindenburg. Jak słychać, podróż ministra Severinga ma na celu **złagodzenie przykrego wrażenia, jakie wywołały mowy prez. Hindenburga nietylko zagranicą, ale i w samej Rzeszy niemieckiej.**

Niemiecka prasa socjalistyczna **bardzo krytycznie wyraża się o przemówieniach i wystąpieniach prez. Hindenburga.** „Volksblatt" wychodzący w Zabrzu nazywa uroczystości hindenburgowskie **checą nacjonalistyczną**, a przemówienie prez. Hindenburga kwalifikuje, jako **wysoce nie polityczne.** Zarzuca następnie prez. Hindenburgowi, że **w porozumieniu z nacjonalistami ułożył tekst tych przemówień.**

„Volksblatt" zaznacza, że na robotniczym Górnym Śląsku, prezydent **Hindenburg nie interesował się wcale sprawami położenia robotników**, lecz wolał rozmawiać z weteranami wojennymi i bojówkami „Selbsschutzu", prowadzonych przez generałów Hoffera i Hielsena, i że więcej radowała go chorągiew o barwach cesarskich, niż narodowych. Podróż ministra Severinga, jak zaznacza pismo, ma na celu przedewszystkiem **sprawy gospodarcze, a szczególnie robotnicze,** co będzie podkreślone przez samego ministra w przemówieniu jego **na zebraniach robotniczych w Zabrzu.**

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

Mój pierwszy debjut

—o—

(Dokończenie)

W pierwszym akcie miałem wybiec z bocznych drzwi w białym tenisowym kostjumie. Przed wyjściem wpakowali mi w rękę jakaś plecionkę, jakgdyby trzepaczkę, lecz postanowiłem, że ten drobiazg skrępuje tylko moje pierwsze kroki i cisnąłem plecionkę za kulisami.

— Otóż jestem! — krzyknąłem wesoło, wybiegłszy na coś oślepiająco jasnego z ogromną czarną dziurą pośrodku.

— Dzień dobry, — pisnęła moja partnerka — widzi pan, tu jest pszczoła, boję się. Proszę mi dać rakietę — zabiję ją!...

Tak jak podczas prób wyciągnąłem do niej w najlepszej intencji próżną dłoń.

Zmieszała się.

— Panie... Gdzie rakieta?

— Jaka rakieta? (Jaknajwięcej bezczelności! Ile się tylko zmieści bezczelności!)... Rakieta? Wie pani, dziś moje imieniny, więc ją zapaliłem. Pięknie strzeliła. No, co słychać?

— Udało się! — mruknąłem, znikając po krótkim djalogu za kulisami. Do siódmej sceny można wypalić papierosa.

* * *

— Pan wychodzi! — syknął pomocnik reżysera.

— Wiem, obejdzie się bez uwag — obruszyłem się, gładząc ręką przyprawione wąsy.

Nagle... stanąłem, jak wryty: jeden źle przyklejony wąs został mi między palcami.

— Pan wychodzi!!!

Szybko zerwałem drugi wąs, ścisnąłem wszystko w garści i wybiegłem na scenę.

Pierwsze moje słowa powinny były brzmieć:

— Mamo, hrabia odmówił.

Postanowiłem zmienić to zdanie:

— A ja, mamo, zdążyłem się już ogolić. Dobrze mi? Prawda, wyglądam młodziej?

Wąsy w garści krępowały mnie. Położyłem je na stół i odezwałem się:

— Przyniosłem ci to, mamo, na pamiątkę. Wpraw sobie do medaljonu. Niech wynagrodzi ci to tę przykrość, że hrabia odmówił.

— Odważył się?! — wykrzyknęła matka niewidocznie strzepnąwszy mój podarek na ziemię. — Jak miał sumienie?

Udała się również i ta scena. Błogosławiłem w duszy mego wszystkowiedzącego przyjaciela.

* * *

W trzecim akcie powinienem był zacząć od słów:

— Zaraz tu przyjdzie.

Po tem powinien był wejść stary hrabia, — lecz w teatralnym mechaniźmie coś się popsuło.

Hrabia nie wchodził.

Później dowiedziałem się, że był wtedy zajęty tem, że żona tłukła go w garderobie parasolem, za jakiś flircik, na którym go przyłapała z teatralną krawcową.

— Mamo, nie denerwuj się, zaraz tu przyjdzie — powiedziałem, siadając spokojnie w fotelu.

Czekaliśmy. Na scenie sekundy wydają się kwadransami.

— Zapewniam cię, zaraz tu przyjdzie! — wrzasnąłem na całe gardło, chcąc zwrócić uwagę kulis na ten bezład.

Hrabia nie zjawiał się.

— Mamo, jesteś zdenerwowana? — spytałem troskliwie. Przyniosę ci zaraz wody.

Wybiegłem za kulisy i syknąłem:

Gdzież hrabia do krośset!!!

— Na miłość boską! — podbiegł pomocnik, — postarajcie się przewlec jeszcze trochę: właśnie przykleja oderwaną brodę.

Wzruszyłem ramionami i wróciłem na scenę.

— Niema wody — powiedziałem niegrzecznie, — ładne wodociągi!

Posiedzieliśmy jeszcze trochę...

— Mamo! — zacząłem niepewnie. — Czy jesteś silna? Chcę ci zakomunikować coś okropnego...

Zmieszana popatrzyła na mnie ze zdumieniem.

— Uważasz, gdy wyszedłem po wodę, dowiedziałem się przypadkiem o czemś straszliwem, mamo. Samochód hrabiego zderzył się po drodze z tramwajem i hrabiego — przyniesiono do przedpokoju ze strzaskaną głową i przetrąconemi nogami... kona!

Zrezygnowałem już z przyjścia hrabiego i postanowiłem w jakikolwiek sposób przeciągnąć tak długo, aż ktokolwiek domyśli się spuścić kurtynę.

Znów milczenie.

— Tak... mówiłem niepewnie. — życie ucieka. Rozpacz wogóle z temi tramwajami. Zaraz opowiem ci, jak mi w tramwaju zwędzili zegarek. Długa historja... mniej więcej na dziesięć, piętnaście minut, lecz to bagatela. Muszę ci, powiedzieć mamo, że mam przyjaciela, Waśkę. Mieszka na Rożdiestwieńskiej ulicy. Z siostrą. Siostra piękność chodząca, zarozumiała — starał się o nią ongi Grigorjew, ten właśnie, który...

— Pani mnie wezwała, Anno Nikanorowna? — wszedł nagle okaleczony przeze mnie hrabia, zatrzymawszy się z godnością przy drzwiach.

— Hrabia, — zerwałem się z miejsca. — Jak się pan czuje? Co z głową?

— Pani mnie wezwała, Anno Nikanorowna? — oschle powtórzył hrabia, najzupełniej mnie ignorując.

— Cieszę się, że względnie tanio się pan wykpił — zauważyłem z zadowoleniem.

Skąd się wziął i co to jest marjawityzm?

Na marginesie sensacyjnego procesu płockiego

Ze względu na sensacyjny proces marjawitów w Płocku podajemy kilka faktów z historji marjawityzmu i doktryny religijnej tej sekty.

Dokoła marjawityzmu krąży oddawna mnóstwo legend, mnóstwo oskarżeń, prawdopodobnie i mnóstwo plotek. Obóz narodowy - demokratyczny wiele razy kuł sobie broń polityczną ze sprawy marjawickiej, atakując bardzo gwałtownie samych marjawitów, atakując to lewicę, to rząd, za rzekome „popieranie sekciarstwa".

Marjawityzm powstał u schyłku XIX stulecia, jako **tajny zakon reguły św. Franciszka** w łonie katolicyzmu polskiego, **poświęcony** szczególnej czci Matki Boskiej i „Najświętszego Sakramentu". Na tle skłonności ascetycznych zakonu pewne tarcia wynikły między jego członkami — przeważnie młodymi wikarjuszami — a proboszczami, których członkowie zakonu oskarżali o **życie niemoralne** (gospodynie itd.). Po wahaniach większość biskupów wypowiedziała się **przeciwko zakonowi**, zarzucając mu wyłamywanie się z pod ich jurysdykcji i uleganie wpływom kobiety Franciszki Kozłowskiej.

Franciszka Kozłowska była jedną z licznych „nielegalnych" — przed r. 1905 — półzakonnic. Miała w samej rzeczy olbrzymi wpływ na grono księży-zakonników, którym przewodził — podówczas prefekt — Kowalski.

Zakon odwołał się do papieża przeciwko biskupom polskim. Gdy jednak papież rozwiązał zakon, część zwolenników **nie podporządkowała się decyzji Rzymu i utworzyła kościół czy sektę własną, pod nazwą „staro-katolickiego kościoła marjawitów"**.

Inicjatorką i kierowniczką rozłamu, była właśnie Kozłowska. Nastąpiło **wyklęcie**, oraz znane walki o kościoły w Zgierzu i gdzieindziej.

Początkowo doktryna religijna marjawitów wyglądała następująco: przyjmowali oni wszystkie dogmaty Kościoła katolickiego, **oprócz dogmatu nieomylności papieża**, od siebie dodawali wiarę, że „mateczka" Kozłowska jest osobą świętą tak jak naprzykład św. Teresa, św. Cecylja. Stopniowo doktryna ta ulegała ewolucji, której teoretykiem był arcybiskup Kowalski.

W ostatniem swojem stadjum rozwojowem marjawityzm bardzo daleko odszedł od dogmatyki katolickiej. **Stał się sektą wybitnie mistyczną.**

„Mateczka" Kozłowska staje się już „oblubienicą" Chrystusa, niejako zrównaną, poniekąd wyżej stojącą od Matki Boskiej. Cierpi za cały świat. Jej „ofiara za ludzkość" jest równą nieomal ofierze Golgoty. Marjawityzm ma stać się kościołem wszechświatowym. Kościół katolicki jest **„dziełem szatana"**. Ukazują się przepowiednie rychłego końca świata; jedynie zbawieni mogą być marjawici. Wreszcie dochodzi do tego niejasna doktryna **„małżeństw mistycznych"**, na które się nietylko zezwala, ale które się nakazuje ojcom-marjawitom i siostrom zakonnym przytem dzieci z tych małżeństw zrodzone mają być wolne od „grzechu pierworodnego". Sam arcybiskup kowalski uważa siebie za „syna duchowego" Pana Jezusa i „mateczki".

Te to właśnie „małżeństwa mistyczne" stały się **powodem secesji**, z szeregów marjawickich, kampanji prasowej i procesu. Czy i o ile słuszne są zarzuty aktu oskarżenia; wykaże przebieg procesu. Tej sprawy zatem nie przesądzamy.

Marjawityzm liczy podobno **kilkadziesiąt tysięcy wyznawców**. Na czele hierarchji kościelnej stoi arcybiskup, pozatem są ojcowie zakonni i bracia zakonni, oraz siostry zakonne. **Wszelkie dobro, uważane jest za wspólną własność. Dzieci zrodzone z „małżeństw mistycznych"** wychowywane są wspólnie.

Tyle powiedzieć możemy o marjawityźmie na podstawie książek i broszur przez marjawitów samych wydawanych.

Wiadomości polityczne

MINISTER ZALESKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY

W niedzielę rano pociągiem paryskim powrócił do Warszawy p. minister spraw zagranicznych August Zaleski. P. ministra oczekiwali na dworcu wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z podsekretarzem stanu p. Alfredem Wysockim na czele. Obecny był również w imieniu korpusu dyplomatycznego ambasador Francji p. Laroche.

KATOLICKO - LUDOWI WOBEC RZĄDU

W Krakowie odbyło się pod przewodnictwem ks. posła Czuja zebranie głównego zarządu Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, na którem uchwalono **kontynuować politykę popierania obecnego rządu, odnoszącego się przychylnie do spraw kościoła katolickiego.** W sprawie zmiany Konstytucji postanowiono **popierać wszystkiemi siłami inicjatywę rządu**, nie godząc się równocześnie na projekt wyboru prezydenta przez plebiscyt.

CZĘŚCIOWA „AMNESTJA" DLA RADKA

Centralny komitet partji komunistycznej pozwolił Radkowi **opuścić miejsce jego zesłania na Syberji i osiedlić się w jednem z prowincjonalnych miast Rosji Europejskiej.** Jak przypuszczają, Radek zamieszka w Kazaniu.

Ze sportu

WISŁA — WARSZAWIANKA 6:2 (4:2). Wisła wystąpiła w składzie znacznie osłabionym. Mimo to miała silną przewagę nad przeciwnikiem niezwykle słabo grającym. Jak Cracovia i Wisła mogły z drużyną tą w poprzednich rozgrywkach nie wygrać trudno osądzić. Wisła w pierwszych 20 minutach grała b. dobrze. Ataki przeprowadzane przez lewą stronę były błyskawiczne i niebezpieczne. W krótkim czasie miejscowi zdołali uzyskać z łatwością cztery bramki, a zanosiło się na dwucyfrówkę. Goście wykorzystali jednak dwa błędy obrońców i bramkarza Wisły, strzelając dwa goale. Od tej chwili gra staje się mało interesującą a nawet po pauzie poziom jej również pozostawia wiele do życzenia. Wisła gniecie ustawicznie i podwyższa stan bramek do sześciu. Naogół mecz pozostawił niekorzystne wrażenie. Sędziował słabo p. Nawrocki z Poznania.

LEGJA — CRACOVIA 3:2 (1:2). Cracovia wystąpiła bez Szumca, Gintla, Szperlinga i Ptaka, skutkiem czego szanse jej mocno podupadły. — W Legji brak było Nawrota. Z początku Cracovia gra b. dobrze, strzelając dwie bramki przez Rusinka i Kałużę, wnet jednak opada na siłach, nie mogąc uporać się z trudnościami błotnistego terenu. Legja opanowuje grę, a po pauzie potrafiła nietylko wyrównać, ale nawet mecz wygrać. Sędziował słabo p. Piotrowski.

TURYŚCI — I. F. C. 3:2. Drużyna niemiecka nie przedstawia obecnie tej siły i niebezpieczeństwa jak to się zapowiadało z początku sezonu. Turyści mecz powyższy wygrali zasłużenie grając ambitnie i skutecznie.

Ł. K. S.—RUCH 4:2. Lekkie zwycięstwo Łodzian.

REPREZENTACJA ARMJI POLSKIEJ — REPREZENTACJA ARMJI RUMUŃSKIEJ 2:2.

SPORTOWA WYCIECZKA TOWARZYSZÓW ZAKOPIAŃSKICH NA SPISZ. W ubiegłą niedzielę przebywała na Spiszu po stronie czeskiej wycieczka zorganizowana przez TUR w Zakopanem zabierając ze sobą drużynę sportową „Giewont", która rozegrała przyjacielskie zawody w piłkę nożną z RKS „Vorwarts" w Kiezmarku.

Już od kilku dni przed wycieczką rojno i gwarno było w czytelni TUR w Zakopanem, gdzie tow. Feter przyjmował zgłoszenia wycieczkowców. W niedzielę rano czekają turowcy przed Radą związków zawodowych na autobusy, po przybyciu tychże kierownik wycieczki tow. Petko daje sygnał odjazdu. W wesołym nastroju dojechaliśmy do Łysej Polany na granicy czeskiej, gdzie po krótkich formalnościach z przepustką zbiorową **przesiedliśmy się na autobusy przygotowane przez towarzyszów czechosłowackich, którzy wysłali na przywitanie aż do granicy swoich przedstawicieli.** Tu wycieczka rozdzieliła się na dwie grupy: jedna obrała kierunek przez Pospady, Kotlinę wprost na Kiezmark, druga drogą dłuższą, na Tatrzańską Łomnicę, skąd 12 kilometrów szła pieszo do Kiezmarku.

Przyjeżdżających i przychodzących pieszo **witali owacyjnie towarzysze czechosłowaccy.** Popołudniu obydwa kluby robotnicze, wycieczka i towarzysze miejscowi z muzyką na czele udali się przez miasto na boisko. O godzinie 3 rozpoczęły się zawody przy dużem zainteresowaniu miejscowej publiczności. Gospodarze wykazali bardzo dobrą technikę i zgranie całej drużyny. „Giewont", który wystąpił w składzie zmienionym, nadrabiał olbrzymią ofiarnością graczy brak zgrania swojego ataku. Pierwszą bramkę w 17 min. uzyskał „Vorwarts", lecz już w kilka minut „Giewont" wyrównał, tak, że do pauzy mimo widocznej przewagi gospodarzy pozostał wynik 1:1.

Po pauzie gra toczyła się zmiennie, dzięki przytomności i doskonałej formie bramkarza „Giewontu" tow. Szczurka, udało się zlikwidować kilka groźnych i pięknie przeprowadzonych ataków gospodarzy. Pod koniec uzyskał „Giewont" przewagę; gra coraz częściej toczyła się pod bramką „Vorwartsu", lecz gospodarze bronili dzielnie, aż na dwie minuty przed zakończeniem uzyskał „Giewont" drugą bramkę przyjętą burzliwemi oklaskami całej publiczności. Gra przez cały czas stała na wysokim poziomie, dzięki temu, że **zawody miały charakter przyjacielskich rozgrywek bratnich drużyn robotniczych.**

Zaznaczyć należy, że **„Giewont" jest pierwszą drużyną robotniczą, która wygrała w spotkaniu z zespołem czechosłowackim.** Po zakończeniu zawodów wróciliśmy na wspólny podwieczorek, podczas którego w serdecznym nastroju rozległy się pieśni robotnicze **polskie, słowackie i niemieckie.** Członkowie wycieczki i miejscowi towarzysze udzielali sobie wzajemnie informacyj o ruchu politycznym, zawodowym i sportowym w obu krajach.

Wieczór ruszaliśmy z pod Domu Robotniczego autobusami w drogę powrotną, żegnani serdecznie przez gospodarzy. Sportowcy nasi wywożą oprócz proporca moc kwiatów ofiarowanych przez miejscowe towarzyszki. Zadowoleni z wycieczki z pieśniami na ustach wróciliśmy o godzinie 10 w nocy. Wszyscy rozeszli się z życzeniem urządzania **częstszych wspólnych wycieczek** oraz dalszego rozwoju klubu sportowego „Giewont".

ODŁOŻENIE WIEDEŃSKICH ZAWODÓW SPORTOWYCH. Z powodu złej pogody odwołano w ubiegłą niedzielę w Wiedniu wszystkie sportowe zawody jak i start Nurmiego. Start ten nastąpi we **wtorek** wieczorem jak też poraz pierwszy we Wiedniu zabawy piłkarskie przy świetle reflektorów.

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Na podstawie art. 23—37 statutu partyjnego zwołujemy, na **wtorek 25 września 1928 r. o godzinie 6'30 wieczorem** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

OKRĘGOWĄ KONFERENCJĘ PARTYJNĄ

dla okręgu Kraków-miasto z porządkiem dziennym:

1) Wybór OKR PPS, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
2) Stosunek klubu radców PPS do obecnej krakowskiej Rady miejskiej.
3) Nasze najbliższe zadania.
4) Wnioski.

Wstęp mają delegaci zaopatrzeni w mandaty wystawione przez OKR, które stanowią równocześnie kartę głosowania.

Za OKR PPS Kraków - miasto:
Dr. Emil Bobrowski, prezes. Dr. Rosenzweig, sekr.

Spojrzał na mnie, jak na warjata, mrugnął i nagle powiedział:

— Proszę mi wybaczyć, Anno Nikanorowna, lecz muszę synowi pani powiedzieć dwa słowa.

Wyciągnął mnie za kulisy i powiedział:

— Co to jest?! Czyś pan idjota czy warjat? Dlaczego mówi pan słowa, których niema w sztuce?

— Dlatego, że trzeba w porę zjawiać się na scenie. Pogrzebałem już prawie pana, a ten wylazł. Mógł sobie przynajmniej szmatą łeb owiązać.

— Wychodzić! ryknął reżyser.

Mogę powiedzieć z dumą, że w owym dniu wyratowałem wszystkich swą pomysłowością.

W czwartym akcie bohaterka powinna była zastrzelić się w mojej obecności; wsunęła rękę do szuflady od stołu i... nie znalazła rewolweru.

Pochyliła głowę i, gdym podszedł pocieszyć ją szepnęła:

— Niema rewolweru: co począć?

— Umrze pani wskutek ataku sercowego. Zaraz coś zakomunikuję.

Odsunąłem się od niej, złapałem za głowę i jęknąłem:

— Lidjo! Odwagi. Wahałem się, lecz teraz postanowiłem powiedzieć wszystko. Chłopi spalili pani majątek, a matkę pani i brata powiesili na wrotach!

— Ach! krzyknęła Lidja i martwa runęła na ziemię.

Wywoływano nas. Uważałem, że jeśli zasłużyliśmy na to, by nas wywołano, to nie przed kurtyną. Nazwiska nasze powinien był wywołać woźny w sądzie, gdzie należało nas wezwać — za kpiny z bezbronnej publiczności...

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW FABRYKI MEBLI GIĘTYCH W CAŁEJ POLSCE

Dnia 24 bm. **wybuchł strajk robotników fabryk mebli giętych w całej Polsce**, z powodu odrzucenia przez fabrykantów żądań robotniczych, wysuniętych na konferencji w ministerstwie pracy, — dnia 17 bm. W konferencji tej wzięli udział: naczelnik wydziału ministerstwa pracy p. Ulanowski, ze strony przemysłowców p. **Ader** z Jazowska i z ramienia centralnej komisji związków zawodowych tow. poseł **Topinek**, z ramienia centralnego zarządu Związku robotników drzewnych tow. **Rutkowski**, sekretarz okręgowy z Bielska tow. **Rosner**, tow. **Bykowski** z Radomska i inni.

Na konferencji mimo umiarkowanych żądań ze strony robotników, którzy żądali zaledwie **25 procent podwyżki**, przedstawiciele fabrykantów zajęli **stanowisko odmowne**, — **co też spowodowało wybuch strajku**.

Zaznaczamy, że **do strajku stanęło 7 tysięcy ludzi**. Zarząd Centralny Związku robotników wyczerpał wszystkie środki ugodowe, nie chcąc dopuścić lekkomyślnie do walki pociągającej ofiary, **niestety inne stanowisko zajęli kapitaliści i sprowokowali próbę sił. Mimo zastraszającej nędzy**, jaka panuje wśród robotników (n. p. w Jazowsku kwalifikowany robotnik zarabia od 40—50 złotych na dwa tygodnie, a młodociani o połowę mniej). Związek chciał sprawę załatwić pokojowo, wobec jednak uporu fabrykantów, **musiał proklamować strajk**.

Dodać należy, że przemysł mebli giętych **rozwija się pomyślnie**, czego dowodem zatrudnianie coraz większej ilości robotników **i wzrost wywozu towaru**. I tak w roku 1926 wywieziono mebli za sumę 9.7 miljonów złotych, zaś w 1927 r. **już za 11,4 miljonów złotych**, a w okresie styczeń—lipiec 1928 r. wartość wywiezionego towaru wynosi **7,6 milj. złotych!** — Głównymi odbiorcami są Niemcy, Anglja, Holandja i odległe kolonje. Mimo to, **robotnicy od kilku lat nie otrzymali żadnej podwyżki**. Robotnicy, nie mając innego wyjścia, zmuszeni byli chwycić się środka ostatecznego, t. j. **strajku**, który jest ostatnią bronią robotnika przeciw szalonemu wyzyskowi ze strony kapitalistów.

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW GMINNYCH W ZAKOPANEM

W niedzielę 23 bm. odbyło się w lokalu Związków zawodowych **w Zakopanem** zgromadzenie robotników gminnych zakładów użyteczności publicznej. Referat o zadaniach i działalności **Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Polsce** wygłosił sekretarz okręgu krakowskiego tow. **Fleszar**. Dla ilustracji omówił referent **walkę krakowskich pracowników miejskich** o stabilizację, regulaminy służbowe i zaopatrzenia emerytalne oraz jej dotychczasowe rezultaty, wzywając niezorganizowanych jeszcze pracowników do wstępowania w szeregi miejscowej organizacji pracowników komunalnych i zakładów użyteczności publicznej.

Przedstawiciel miejscowej Rady Związków Zawodowych tow. **Petko** omówił stosunki robotnicze na terenie Zakopanego, w szczególności pracowników gminnych zakładów, podnosząc, iż zarząd Oddziału Związku w Zakopanem czeka wiele pracy i wysiłków. — Kierownictwu zakładów gminnych w Zakopanem nie znane bowiem są jeszcze ustawy państwowe z dziedziny ochrony pracy — o urlopach robotniczych tam jeszcze zupełnie głucho, robotników nie ubezpiecza się w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków, pracownicy straży pożarnej pełnią swą służbę przez sześć dni i sześć nocy bez przerwy. Mówca wskazując na tą wielką pracę, stojącą przed organizacją robotników gminnych, zapewnia, iż Rada Związków zawodowych **żywo interesuje się ruchem organizacyjnym robotników gminnych i we wszystkich poczynaniach swoich organizacja ta spotka się z życzliwą pomocą Rady Związków Zawodowych**.

Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucje **za wstępowaniem do Oddziału Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Zakopanem**. Okrzykiem „Niech żyje Organizacja robotników gminnych w Zakopanem" zakończono zgromadzenie.

Bezpośrednio po zgromadzeniu **wpisało się do Organizacji kilkunastu pracowników gminnych**.

Zarząd Oddziału przeprowadził już z dobrym skutkiem **kilka interwencyj**, a mianowicie: o zatrudnianie przy robotach sezonowych, zorganizowanych robotników, o doraźną pomoc dla bezrobotnych, nie objętych funduszem bezrobocia, oraz o podwyższenie zarobków robotników czyszczenia miasta i na robotach ziemnych przy wydatnej pomocy Rady Związków Zawodowych.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU GÓRNIKÓW W CZECHACH

Rokowania, prowadzone między górnikami zagłębia ostrawsko-karwińskiego a właścicielami kopalń, przy pośrednictwie czeskiego ministerstwa robót publicznych w sprawie płac górników, **zakończyły się bez rezultatu**. Prasa czesko-słowacka liczy się z **możliwością wypowiedzenia umowy kolektywnej i z rozpoczęciem strajku górników**.

Konferencja kobiet PPS

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, *23 września*.

Dziś rozpoczęła się VIII ogólno-krajowa konferencja kobiet PPS. na którą przybyło 60 delegatek z 29 miejscowości Polski.

W imieniu centralnego wydziału kobiecego PPS tow. posłanka **Praussowa** zagaiła konferencję, poczem uczczono pamięć tow. Perla przez powstanie. Następnie witali konferencję tow. **Niedziałkowski** imieniem CKW, tow. **Stańczyk** imieniem Komisji centralnej związków zawodowych, tow. **Jaworowski** w imieniu warszawskiego OKR. tow. dr. **Kopciński** imieniem TUR i tow. **Arciszewski** w imieniu Towarzystwa przyjaciół dzieci.

Do prezydjum konferencji wybrane zostały tow. sen. Kłuszyńska, pos. Markowska i Woszczyńska.

Wygłosiły następnie referaty tow. **Kłuszyńska** polityczny, tow. **Praussowa** gospodarczy, tow. **dr. Budzińska-Tylicka** o rodzinie i tow. **Zielińska** o opiece społecznej nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi.

Przez powstanie uczczono pamięć zmarłej tow. Niny Bang, która była ministrem pracy w Danji. Przez aklamację uchwalono przesłać tow. senatorowi Limanowskiemu wyraz czci i hołdu.

Dalsze obrady odroczono do poniedziałku.

Z ruchu socjalistycznego

UROCZYSTOŚĆ SOCJALISTYCZNA W PRZECIESZYNIE POD OŚWIĘCIMIEM

Dnia 20 bm. odbyła się w **Przecieszynie** uroczystość odsłonięcia sztandaru PPS. Uroczystość rozpoczęła się powitaniem delegatów i gości na stacji kolejowej w Brzeszczach przez orkiestrę, poczem pochód ruszył przez kolonję robotniczą w Brzeszczach, gdzie dołączyły się organizacja młodzieży TUR-a, związek górników i pokrewne organizacje z wiosek przyległych. Następnie udano się ze sztandarami na miejsce zbiórki tj. na łąkę tow. J. **Włoszka** w Przecieszynie.

Po odegraniu Czerwonego Sztandaru uroczystość zagaił tow. **Rzepus**, przewodniczący miejscowego komitetu PPS, na przewodniczącego powołał tow. Fr. **Kasperka**, zastępcę naczelnika tejże gminy, na sekretarza zaś tow. K. **Michalika**. Imieniem mieszkańców gminy tow. **Kasperek** powitał delegatów i gości, zaznaczając, **że idziemy w te małe zakątki z myślą rozszerzenia naszych szeregów, które PPS prowadzić będzie aż do zwycięstwa**.

Po powitaniu udano się przed dom tow. A. **Sajdaka**, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie sztandaru i oddanie w ręce chrzestnym, którymi byli tow. posłowa G. **Nosalowa** i tow. dr. W. **Balanda**. Tow. Balanda w swoim przemówieniu życzył pomyślnego rozwoju partji w tej małej wiosce i skupienia pod Czerwonym sztandarem klasy pracującej. Po przemówieniu tow. dra Balandy chór młodzieży TUR-a z Brzeszcz odśpiewał „Czerwony Sztandar", poczem wręczono sztandar chorążemu. Chorąży tow. A. **Nowotarski** złożył uroczyste ślubowanie, — poczem orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar".

Imieniem Rady Wojewódzkiej PPS przemówił tow. **Gross**.

Po przemówieniach uformowano pochód, który ruszył z nowym sztandarem na czele przez wieś na łąkę tow. Włoszka, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości a to: odczytanie listów i telegramów gratulacyjnych i przemówienia delegatów.

Przemawiali: imieniem komitetu PPS w Brzeszczach tow. **Malinowski**, imieniem komitetu PPS z Chrzanowa tow. **Kaźmierczak**, imieniem organizacji młodzieży TUR z Brzeszcz tow. **Zwias**, imieniem T-wa budowy domów uchodźców śląskich tow. **Buzoń**.

Uroczystość ta zgromadziła niemal wszystkich mieszkańców gminy Przecieszyna, oraz delegatów i gości z **Krakowa, Chrzanowa, Oświęcimia, Brzeszcz, Rajska, Jawiszowic Harmeż** itd.

Po południu odbyła się zabawa towarzyska, która przeciągnęła się do późnej nocy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 września.

Robotnicy na „Róży" Żeromskiego

Kraków robotniczy poruszony został „Różą" Żeromskiego. Niezwykłe zainteresowanie się robotników potężnem dziełem wielkiego pisarza, jest dowodem, że **proletarjat krakowski chce poznać przeszłość tych, którzy w imię praw człowieka w roku 1905 oddawali życie swoje za wolność** Polski, którzy przygotowywali wskrzeszenie Ojczyzny — *poznać* **czyny robotników z pod „Czerwonego Sztandaru"**.

Po piątkowym odczycie, wygłoszonym przez **tow. red. Emila Haeckera o idei „Róży"**, który wywarł na zebranych wielkie wrażenie, **zapełniła się w niedzielę popołudniu widownia teatru im. Jul. Słowackiego rzeszami robotników**, wśród których byli członkowie TUR z Tarnowa (około 100 osób z tow. dr. Ciołkoszową), **z Nowego Sącza, Bochni, Wieliczki, Skawiny i z Bielska**.

Przed przedstawieniem **zebrali się towarzysze z Tarnowa po zwiedzeniu Muzeum Narodowego i Wawelu w sali odczytowej TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5**, gdzie powitał ich w serdecznych słowach prezes TUR tow. **W. Korolewicz**, poczem o „Róży" wygłosiła piękny odczyt **tow. dr. Szymańska**.

W teatrze J. Słowackiego **panował niezwykły nastrój. W skupieniu i wśród ciszy wsłuchiwano się w potężne słowa Żeromskiego**, padające z ust grających doskonale aktorów. Wstrząsające grozą sceny przyjmowali robotnicy z zapartym oddechem. Po każdej odsłonie huragan oklasków był podziękowaniem dla artystów, za ich piękną grę. **Podczas przerw panował nastrój uroczysty.** Jak wielkie wrażenie wywarła sztuka na zebranych, najlepszym dowodem niech będzie moment po ukończeniu ostatniego aktu. **Kiedy zasłona opadała z piersi przeszło tysiąca robotników wyrwała się potężna pieśń: "Czerwony Sztandar"**, odbijając się głośnem echem o strop sali teatralnej.

Ta manifestacja proletarjatu z pod znaku PPS będzie długo w pamięci tych, którzy brali w niej udział.

Dobrze, że Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie urządziło to przedstawienie, dając możność poznania przez robotników genialnego dzieła Żeromskiego w żywem słowie.

—ooo—

PROGRAMY RADJOWE. Na życzenie naszych czytelników, z wielu stron objawione, podawać będzie odtąd „Naprzód" programy audycyj radjowych nie, jak dotychczas, na tensam dzień, w którym numer dziennika wychodzi, lecz **na dzień następny.**

—ooo—

POŻEGNANIE PREZESA WOLTERA. W dniu 24 września odbyło się w głównej sali rozpraw sądu apelacyjnego w Krakowie uroczyste pożegnanie prezesa sądu apelacyjnego Władysława Woltera, który po 45-letniej służbie sędziowskiej z końcem bieżącego miesiąca przechodzi na własną prośbę w stan spoczynku. Na uroczystość tę przybyli wszyscy sędziowie w Krakowie i prezesi wszystkich sądów okręgowych w tutejszej apelacji, tudzież delegacje urzędników rachunkowych, kancelaryjnych i więziennych. Ustępującego prezesa Woltera pożegnał w serdecznych słowach wiceprezes sądu apelacyjnego Mieczysław Turowicz, który podniósł jego zasługi w dziedzinie sądownictwa. Prezes Wolter z prawdziwem wzruszeniem podziękował zebranym za te objawy sympatji i życzliwości. Do prezesa Woltera przybył następnie z pożegnaniem prokurator sądu apelacyjnego dr. Jan Tokarz wraz z delegacją urzędników prokuratorskich. Zgłosiła się także delegacja Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży, którego p. Władysław Wolter był prezesem, a dwie wychowanki zakładów TOM w pięknych słowach podziękowały prezesowi Wolterowi za opiekę i za jego działalność i wręczyły mu wiązanki kwiatów.

PRZEKOPANIE KWATERY NA CMENTARZU PODGÓRSKIM. Magistrat rozplakatował obwieszczenie zawiadamiające, że w najbliższym czasie będzie na miejskim cmentarzu podgórskim przekopana kwatera VII L. z lat 1912—1915, a wszystkie na tej kwaterze nagrobki usunięte. Strony interesowane winny do dni 14 zgłosić ustnie w magistracie (Wydział I, II piętro oficyny, drzwi Nr. 38 w godzinach od 11—12'15) z wydaną już przez Zarząd cmentarza kartą prośbę o pozostawienie w nienaruszonym stanie grobu i uiścić przepisaną opłatę. Bliższe szczegóły w obwieszczeniu.

Rozbudowa m. Krakowa

Pod przewodnictwem prezydenta Rollego, a przy współudziale wicepr. Ostrowskiego i dra Schneidra, oraz delegatów rządu w osobach p. Zbrowskiego, naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego i Henryka Dudeda, dyrektora robót publicznych odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu rozbudowy miasta Krakowa.

W zagajeniu, poświęconem kwestji budowlano-mieszkaniowej w Krakowie, podniósł prezydent Rolle, że jej rozwiązanie polega wyłącznie **na budowie domów o małych mieszkaniach, jednak nie wyłącznie przez gminę miasta Krakowa, jak to dotychczas ma miejsce, lecz także przez wielkie kooperatywy budowlano - mieszkaniowe i przy najszerszem zastosowaniu art. 28 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast**, przewidującego pozyskanie na akcje rozbudowy poza funduszami Banku gospodarstwa krajowego także funduszów innych instytucji finansowych, a nawet osób prywatnych.

Nadto wskazał prezydent na konieczność podtrzymania obecnego ruchu budowlanego w mieście przez udzielenie pomocy finansowo - kredytowej tym właścicielom realności, którzy wnieśli do Komitetu rozbudowy podania o pożyczki na dokończenie budowy domów mieszkalnych.

W tym celu, ze względu na obecny brak jakichkolwiek funduszów w Banku gospodarstwa krajowego na akcję rozbudowy, wybrał Komitet w myśl wniosków prezydenta miasta ze swego grona deputację złożoną z pp. dra **Ziemnowicza i Lecznara**. Deputacja ta, którą poprowadzi prezydent miasta przedstawi w najbliższych dniach czynnikom miarodajnym w Warszawie całą sprawę i starać się będzie o wyjednanie odpowiednich funduszów na ten cel.

W myśl tego przemówienia prezydenta, rozpatrzył następnie Komitet rozbudowy wszystkie przedłożone mu podania o pożyczki budowlane i **uchwalił przyznać 53 petentom** (w tem gminie, spółdzielniom mieszkaniowym i budowlanym, instytucjom kulturalnym, humanitarnym i społecznym wreszcie osobom prywatnym) **pożyczki budowlane na dokończenie budowy domów mieszkalnych w Krakowie na łączną sumę 2,918.500 zł.**

—ooo—

Remont budynków szkół powszechnych

Onegdaj rozpoczął wiceprez. dr. Schneider objazd budynków tutejszych szkół powszechnych, w których przeprowadzono w czasie tegorocznych feryj letnich większe remonty. Poza zwykłemi robotami konserwacyjnemi we wszystkich szkołach powszechnych wykonał magistrat w tym roku znacznym kosztem nowe ustępy spłukiwane w 2 szkołach barakowych w ul. Dietla i Wygoda, w szkole im. Jadwigi z Łobzowa przy ul. Kazimierza Wielkiego i w szkole żeńskiej na Dębnikach przy ul. Barskiej. Poza tem ze względu na hygienę dzieci wykonano podłużne umywalki wodociągowe, każda na kilkanaście kurków w korytarzach szkół przy ul. Loretańskiej, Zielonej, Słonecznej i w dzielnicy Podgórze przy ul. Szkolnej.

W szkole przy ul. Zielonej wykonano znacznym nakładem adaptacje na pomieszczenie warsztatów szewskich dla odnośnej szkoły dokształcającej.

Wkońcu przystąpił magistrat **do urządzenia tuszów dla dziatwy** w szkole specjalnej dla niedorozwiniętych przy ul. Rajskiej, gdzie również **sprawia gmina całe urządzenie wewnętrzne do 4 sal szkolnych według najnowszych wymogów nauki**. W ubiegłym roku **uruchomiono tusze dla dziatwy szkolnej w 7 szkołach powszechnych** przy ul. Lubomirskich, Topolowej, Szlak, Słonecznej oraz na Dębnikach, Łobzowie i Dąbiu.

—ooo—

POD ADRESEM KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO. Piszą nam z kół nauczycielskich: Rok rocznie potrzebuje Śląsk świeżych sił pedagogicznych, które zjeżdżają tu ze wszystkich dzielnic Polski. Każdy wie, że Śląsk jest najdroższą dzielnicą państwa, to też każdy pracownik, a zwłaszcza nowoprzybyły potrzebuje gwałtownie grosza. Jest to zrozumiałe dla wszystkich, tylko nie dla obrachunkowego biura Kuratorjum krakowskiego, skąd nie wysłano dotąd dokumentów służbowych, potrzebnych do obliczenia poborów służbowych. Od końca lipca do 16 września nie było 1 godziny czasu, by załatwić tak pilną sprawę.

NĘDZA — PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. M. S. robotnica, zamieszkała przy ul. Kościuszki, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Desperatce przepłukał lekarz pogotowia ratunkowego żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku robotnicy była nędza i choroba.

POSTRZELONY W AUCIE. Na stację pogotowia ratunkowego przywieziono ze wsi Tonie pod Krakowem Józefa Szczepańskiego (lat 26) robotnika, który wracając autem z wesela, z Bronowic Małych, został postrzelony z rewolweru. Lekarz pogotowia stwierdził dużą ranę pod prawem uchem. Po opatrzeniu przewieziono Szczepańskiego do szpitala.

PIJANY PASAŻER KIERUJE AUTEM. Szofer dorożki samochodowej, przywiózł do komisarjatu policji Alfreda Czerniaka, pijanego, który w czasie jazdy przesiadł się do szofera, — chwycił gwałtownie za kierownicę i spowodował wjechanie samochodu na kupę nagromadzonego piasku. Wypadku w ludziach nie było.

WSPÓŁZAWODNICTWO DOROŻKI KONNEJ Z TAKSÓWKĄ. Szofer Ptaszkowski, wyprzedzając dorożkę konną, powożoną przez Bronisława Strychalskiego, zawadził o dorożkę. Wskutek tego karambolu dorożkarz i koń zostali pokaleczeni. Winę ponosi Ptaszkowski i drugi szofer, który w tym samym czasie wymijał również dorożkarza.

UPARTY AWANTURNIK. W niedzielę wszczął na linji C—D awanturę Józef Gniadek (lat 36), przyczem obrażał przechodniów. Wezwany przez posterunkowego do uspokojenia i wylegitymowania zadość wezwaniu nie uczynił. Gniadek doprowadzony do komisarjatu, wywołał tam gwałtowną awanturę, przyczem rzucił się na policjanta. Po dłuższem szamotaniu awanturnik został ubezwładniony i aresztowany.

AMATORZY BIŻUTERJI. Hermanowi Percowi. zam. przy ul. Lwowskiej, skradziono z zamkniętego mieszkania gotówkę 80 zł. i biżuterję wartości 700 zł.

TAJEMNICZE MORDERSTWO POD KRAKOWEM. W nocy z 11 na 12 bm. na polach wsi Owczary pod Krakowem został zastrzelony przez niewyśledzonych dotychczas sprawców mężczyzna nieznanego nazwiska lat około 28, wzrostu 1'66 m., włosy ciemno-blond kędzierzawe do góry czesane, zarost czarny golony, twarz szczupła, nos i usta proporc. Trup był odarty z wierzchniego ubrania i znajdował się tylko w bieliźnie, koszula w paski, kalesony białe, półbuciki z czarnego lakieru przyniszczone. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że wymienionego zamordowano na tle osobistych porachunków a ubranie usunięto celem utrudnienia rozpoznania trupa.

HUMORY MARCA. Jan Marzec, zamieszkały przy ul. Mogilskiej, pobił strażników na rogatce, którzy od niego zażądali opłaty akcyzowej. Przeciw awanturnikowi wdrożono dochodzenia policyjne.

KRWAWE PORACHUNKI. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Piotra Pawłusińskiego, cegiarza. — którego napadli na ul. Emaus jacyś osobnicy. Napastnicy zadali Pawłusińskiemu nożem głęboką ranę. w krzyże.

KRADZIEŻ W FORCIE WOJSKOWYM. Dokonano włamania do ubikacji Józefa Michalczyka we forcie wojsk. obok cmentarza rakowickiego, skąd skradziono rower i 3 króliki. W czasie dochodzeń organa wydz. śl. aresztowały za powyższe włamanie Stanisława Bajera, lat 23, Piotra Boczkowskiego, lat 19 i Franciszka Kostę, lat 21. U wymienionych znaleziono skradzione przedmioty i narzędzia do włamania.

KRADZIEŻ SKRZYNI Z RYBAMI. Józef Mantzendorf, zam. przy ul. Augustjańskiej 15, zgłosił w policji, że przed kilku dniami skradziono mu na Wiśle koło przystani 1 skrzynkę ryb wartości 52 zł. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

KRADZIEŻ SREBRA STOŁOWEGO. W mieszkaniu p. Wiktora Wędrychowskiego przy ulicy Kapucyńskiej 7, skradziono przez otwarte okno budzik i srebro stołowe. Policja śledzi za sprawcami kradzieży.

—ooo—

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH. Dział oświatowy polskiej YMCA otwiera podobnie jak w poprzednich latach kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego. Kursy prowadzone są metodą bezpośredniego nauczania przez pierwszorzędne siły profesorskie jak: pp. lektorów U. J. Stanisławskiego i H. Bernard, p. Z. Sikorską i prof. F. Langera. Ilość uczestników poszczególnego kursu najwyżej 24 osób. Osobne kursy dla początkujących i zaawansowanych. Sposobność do konwersacji na miejscu, kluby językowe, odczyty i dyskusje w językach obcych. Opłaty umiarkowane ratami. Początek kursów 1 października. Wpisy od 15 września w gmachu Polskiej YMCA.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie zacznie się częścią piśmienną dnia 8 listopada w szkole powszechnej im. J. Kochanowskiego (ul. Loretańska 16). Podania należy przedkładać drogą służbową, najdalej do 25 października, do których dołączone być muszą obok tabeli kwalifikacyjnej: metryka, świadectwo dojrzałości i wszystkie dekrety nominacyjne. Przy egzaminie wymagana będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. — Dziś we wtorek, jutro i pojutrze komedja Geraldy'ego i Spitzer'a „Gdybym chciała...". W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego „Kupiec wenecki" Szekspira z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Zgłoszenia w sprawie rezerwowania miejsc na premjery i inne dni w tygodniu przyjmuje administracja teatru począwszy od 1 października w godzinach popołudniowych między 3—7.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO, który od kilku miesięcy rozpoczął swe działanie, mające za cel planową organizację ruchu śpiewaczego i muzycznego, rozpoczął już w obecnym sezonie swe prace. W imprezie Związku odbędzie się 2 października koncert jugosłowiańskiego reprezentacyjnego chóru Macierzy Muzycznej (Glasbena Matica) z Lublany w sali Starego Teatru. Zapewne publiczność krakowska powita radośnie inicjatywę Związku w kierunku sprowadzania najlepszych zagranicznych zespołów chóralnych do Krakowa, gdyż koncerty takie są pokazem literatury chóralnej danego kraju u nas, jak w tym wypadku prawie nieznanej, oraz stanowią konieczne uzmałcenie programów koncertowych, które z konieczności po wojnie ograniczyły się do występów solistycznych. Powrót do normalnego życia przedwojennego i w tym kierunku jest objawem nader korzystnym.

—ooo—

Z Polski

WOJSKO KUPUJE SZCZAWNICE. Od kilku dni prowadzone są pertraktacje z posłem Stadnickim (BB), właścicielem zdrojowiska w Szczawnicy, **a ministerstwem spraw wojskowych w sprawie zakupu tego zdrojowiska dla potrzeb wojska.**

Ministerstwo spraw wojskowych nosi się z zamiarem utworzenia **miejsca kuracyjnego dla oficerów czynnych, których znaczny procent jest chorych na gruźlicę.**

NOWA AFERA POBOROWA. Donoszą o wykryciu nowej wielkiej afery poborowej w Sanoku. W nocy ze środy na czwartek przystąpiono do aresztowań, przyczem przeprowadzono szereg rewizji, które dostarczyły materjału kompromitującego. Ogółem aresztowano dotychczas **14 osób.**

OKRADZENIE KASY SĄDOWEJ W STRZYŻOWIE. Onegdajszej nocy nie wykryci narazie sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą w sądzie powiatowym w Strzyżowie, przyczem skradziono 700 zł. w gotówce.

—ooo—

Z zagranicy

ZABÓJSTWO W KASIE CHORYCH. Przed kilku dniami zdarzył się w Kasie Chorych w Morawskiej Ostrawie niebywały dotąd od czasu istnienia Kas Chorych wypadek zabicia urzędnika przez symulanta. Wiktor Kulecki kopnięciem nogi w brzuch pozbawił życia tow. Maśnika, urzędnika Kasy chorych w Morawskiej Ostrawie. Kulecki przyszedł do Kasy chorych i zażądał dalszej kartki, pomimo, że już cały rok pobierał zasiłek, więc już ustawowo nic mu się nie należało. Wszczął awanturę z nożem w ręku. Urzędnicy uciekli, dopiero kilku policjantów zdołało go ubezwładnić. Gdy już Kuleckiego prowadzono, spostrzegli policjanci, że ma w kieszeni otwarty nóż i zawołali na Maśnika, aby mu go zabrał. Gdy Maśnik się zbliżył, Kulecki kopnął go w brzuch z taką siłą, że Maśnik za chwilę skonał. Ze sfer miarodajnych podają, że Kulecki został przez konsyljum lekarskie trzy razy — a więc przez 9 lekarzy! — uznany za symulanta, udającego chorobę nerwową. Również w zakładzie dla umysłowo chorych w Opawie uznano Kuleckiego symulantem. Pomimo, że kontrolerzy nigdy go w domu nie zastali, Kasa chorych była wobec gwałtownego awanturnika bezsilna i z krzywdą innych członków wypłacano mu zasiłek.

JAKIE DOCHODY DAJE KASYNO W SOPOTACH. Ze sprawozdania zarządu kasyna dowiadujemy się, że czysty zysk za rok 1927, t. j. od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 wynosi okrągło 2 miljony 200 tysięcy guldenów gdańskich. Zysk ten podzielony został między gminy, należące do terytorjum Wolnego Miasta w następujący sposób: miasto Gdańsk 806 tysięcy guldenów, okręg gdański 176 tysięcy, okręg Wielki Werder 240 tysięcy, okręg Gdańsk Niż 197 tysięcy, gminy Sopoty 636 tysięcy, gmina Oliwa 127 tysięcy. Według sprawozdania, dochody z każdym rokiem rosną, w bieżącym roku liczą się z tem, że gminy powyższe otrzymają znacznie wyższe udziały.

NIEZWYKŁA KATASTROFA SAMOLOTU LITEWSKIEGO. Wczorajsza katastrofa litewskiego samolotu wojskowego miała niezwykły przebieg. Na wysokości 150 metrów zapalił się silnik samolotu. Obaj lotnicy kapitan Piasecki i por. Szimkus wyszli z kabiny i **stanęli na skrzydłach samolotu.** Gdy samolot zaczął spadać kapitan Piasecki **utrzymywał samolot w pozycji poziomej, wskutek czego siła spadania samolotu zmniejszyła się znacznie i obaj lotnicy zdołali się uratować.** Litewski minister wojny generał Daukantas, który przybył na miejsce katastrofy, mianował kapitana Piaseckiego majorem.

Przegląd gospodarczy

FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU W GDAŃSKU

W Gdańsku założone zostało towarzystwo akcyjne, mające na celu **fabrykację sztucznego jedwabiu.** — Towarzystwo to nosi nazwę „Borvisk, Gdańsko-Polskie Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji sztucznego jedwabiu". Towarzystwo gdańskie należy do wielkiego koncernu **„Borvisk"**, który w Ameryce, Francji, Szwajcarji i Niemczech posiada liczne fabryki. Fabryka gdańska ma zaopatrywać w sztuczny jedwab **kraje bałtyckie.** Na początek da ona zatrudnienie **1000 robotnikom.**

JUGOSŁAWJA ZACIĄGA POŻYCZKĘ

Wiedeń, 24 września (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: W kołach poinformowanych słychać, że **jugosłowiański zarząd monopolowy pertraktuje ze szwajcarską grupą bankową w sprawie pożyczki w wysokości 1 miljona funtów szterlingów. Pożyczka ta nie jest przeznaczona na cele monopolowe, lecz na zapłacenie jugosłowiańskiego długu żywnościowego, zaciągniętego u aljantów.**

TELEGRAMY

—o—

Katastrofa kolejowa pod Kutnem

RANNY KONDUKTOR — KILKA WAGONÓW ROZBITYCH

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem zdarzyła się katastrofa kolejowa niedaleko stacji **Kutno**, a mianowicie **pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy.**

Skutkiem zderzenia się **kilka wagonów zostało wyrzuconych z szyn i silnie uszkodzonych.** Ranny został konduktor **Kowalski.** Nikt z pasażerów nie poniósł szwanku.

—ooo—

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. **Hermes.** W ciągu popołudnia odbyły się **posiedzenia komisyj: weterynaryjnej i taryfowo - celnej.**

PUŁKOWNIK BECK WYJEŻDŻA DO RUMUNJI

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Szef gabinetu ministra spraw wojskowych, pułkownik **Beck** wyjeżdża za trzy dni do przebywającego w Rumunji marszałka **Piłsudskiego.** Płk. Beck będzie towarzyszył marszałkowi Piłsudskiemu w drodze powrotnej do Polski.

O PŁACE ROBOTNIKÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyła się w dyrekcji monopolu spirytusowego **konferencja z przedstawicielami robotników w sprawie płac.**

Odpowiedź dyrekcji **odbiega daleko od żądań robotniczych.** A mianowicie dyrekcja proponuje przyznanie robotnikom posiadającym dzieci po 50 groszy dodatku dziennie od dziecka, zwrot kosztów szkolnych, stopniowe zrównanie płac robotników monopolu spirytusowego z płacami robotników monopolu tytoniowego, oraz wypłatę dziesięciodniowego zarobku jako dodatku na zakupy jesienne.

Przedstawiciele robotników **oświadczyli, że propozycja ta nie zadowala pracowników monopolu**, wobec czego **robotnicy podtrzymują dotychczasowe** swoje żądania, a mianowicie **żądają: podwyższenia mnożnej o 40%, wypłaty 13-stej pensji** w trzech ratach, **zwrotu 100% płacy dla robotników powołanych na ćwiczenia wojskowe, podwyższenia świadczeń chorobowych o 40%,** oraz zredukowania t. zw. pasów drożyźnianych z sześciu na trzy.

Stanowisko dyrekcji wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników. Dziś wieczór odbędzie się w tej sprawie zebranie zainteresowanych związków robotniczych.

Proces arcybiskupa marjawitów

Świadkowie czytali swe zeznania z kartek. — Zapowiedź nowych sensacyj

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 września.

Pomimo trwającej od soboty dwudniowej przerwy w podniecającym opinję ogółu procesie przeciwko arcybiskupowi marjawitów Kowalskiemu — **zainteresowanie nim ani na chwilę nie ustaje.** Jeszcze do końca daleko, a już nasuwa się pytanie **jaki będzie wyrok?**

Tymczasem na każdym kroku żywo komentowane są **zeznania świadków**, które rosną z każdą chwilą i wzbogacają się w coraz to nowe szczegóły, nieraz a nawet w większej części zgoła **fantastyczne.**

W dniu dzisiejszym krążyła po mieście pogłoska o możliwości **wizji lokalnej**, którą jakoby miał sąd zarządzić w klasztorze przy ul. Dobrzyńskiej, a także na kolonji w Felicjanowie pod Bodzanowem w Płockiem.

W dniu dzisiejszym nadeszły z Płocka do Warszawy **sensacyjne pogłoski**, a mianowicie, że **świadkowie obciążający Kowalskiego mieli zeznania zgóry przygotowane, a nawet notowane na kartkach.**

Wogóle należy się spodziewać, że **dalszy ciąg procesu może obfitować** w sensacje, **„o których się nikomu nie śniło".**

Spłonął największy teatr w Madrycie

Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć na miejscu

Madryt, 24 września (PAT). W niedzielę wieczorem **olbrzymi pożar zniszczył całkowicie teatr Novedades położony w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta. Teatr** ten był największym w Madrycie, **liczył 6 pięter.** W dniu wybuchu pożaru o godzinie 20.20 w teatrze znajdowało się **3.000 osób.** Ogień wybuchł na scenie w czasie ostatniego antraktu. Części publiczności parteru i lóż **udało się uciec**, płomień jednak szerzył się z nadmierną szybkością ogarniając wewnętrzną kontrukcję drewnianą teatru. Orkiestra pragnąc przyczynić się do utrzymania porządku **nie przestawała grać.** Rozpoczęła się **okropna panika.** W krótkim czasie ogień ogarnął cały gmach. Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść tłocząc się tak, że **kilkadziesiąt osób pozostało w płonącym gmachu.** Działy się okropne sceny. Osoby, którym udało się uratować widziały **śmierć około 30 widzów**, rzucających się w płomienie w poszukiwaniu wyjścia. Jeden z obecnych wzywający członków swej zagubionej rodziny **został na miejscu zadeptany.** Nieinal wszystkie instytucje ratownicze zajęte są ratowaniem rannych, których liczba przekracza **200 osób**, trzy osoby z rannych **zmarły. Stan 80 osób niezmiernie groźny.** Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Na schodach prowadzących do amfiteatru znaleziono **20 trupów.** Na parterze prawdopodobnie znajduje się **też pewna ilość ofiar**, zaś na wyższych piętrach do których dostęp jest jeszcze niemożliwy, jest ich prawdopodobnie **jeszcze więcej.**

Wojsko i żandarmerja prowadzą akcję ratunkowe. Przedstawiciele władz udali się na miejsce katastrofy.

Madryt, 24 września (PAT). Akcja ratownicza w spalonym teatrze trwa w dalszym ciągu. Do **pomocy wezwano oddziały wojska inżynieryjnego z potężnemi reflektorami, gdyż zupełna ciemność panująca w niektórych częściach spalonego teatru utrudnia niezmiernie pracę.** Władze prowadzą śledztwo w sprawie wykrycia przyczyn wypadku.

Madryt, 24 września (PAT). Jak donoszą pisma, z pod gruzów teatru wydobyto **45 trupów.** Liczba rannych określana jest na **350 osób.** Ogólna liczba ofiar nie jest jeszcze znana z tego powodu, że **gwałtowne gorąco nie pozwala zbliżyć się do niektórych części spalonego gmachu.** Pożar objął 4 sąsiadujące z teatrem domy, poczyniając w nich znaczne szkody. Teatr został spalony w ciągu godziny. **Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane.**

STRAJK ŁÓDZKI ZLIKWIDOWANY

Łódź, 24 września (PAT). W dniu dzisiejszym we wszystkich fabrykach od samego rana **podjęta została praca.** Tem samem strajk, który wybuchł na tle nowych regulaminów i tabeli kar **uważać należy za całkowicie zakończony.** Co do zamiaru akcji podwyżkowej płac, to termin wypowiedzenia dotychczasowych warunków upływa z dniem **1 października** i dopiero po tym terminie rozpoczęte będą pertraktacje w sprawie nowych warunków.

KOMISJA WERYFIKACYJNA DLA URZĘDNIKÓW

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów była omawiana **sprawa powołania do życia specjalnej komisji weryfikacyjnej**, któraby się zajęła **zaliczeniem** lat służby urzędników do emerytury.

O PŁACE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W UZDROWISKACH

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Swego czasu centralna komisja porozumiewawcza związków zawodowych pracowników państwowych, wystąpiła o przyznanie urzędnikom pracującym w uzdrowiskach dodatku. Minister skarbu **Czechowicz** zasadniczo **przychylił się** do żądania urzędników i rozesłał w tej sprawie odpowiedni okólnik.

Jak słychać wykonanie wskazówek zawartych w okólniku **natrafiło na trudności**, gdyż poszczególne ministerstwa np. ministerstwo komunikacji, oświadczyły, **że nie mają pokrycia na dodatki uzdrowiskowe.**

ŻONA ZA SYPIALNIĘ...

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Z Bratisławy donoszą: Przed tutejszym sądem toczy się **proces fabryki mebli przeciwko jednemu z urzędników państwowych** o 5 tysięcy koron czeskich, które urzędnik ów nie wpłacił fabryce za sypialnię. Podczas rozprawy zeznawała jako świadek żona oskarżonego urzędnika, która oświadczyła, **że między jej mężem a dyrektorem fabryki stanął układ, mocą którego urzędnik „wypożyczył" swą żonę na cztery miesiące dyrektorowi, w zamian za co dyrektor dostarczyć miał sypialnię.**

Rozprawę odroczono celem wezwania dalszych świadków.

O ZAŁATWIANIE ZATARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH BEZ WOJNY

Genewa, 24 września (PAT). Połączone **komisje prawnicza i rozbrojeniowa** obradowały w dalszym ciągu nad sprawami układu **o pokojowem załatwianiu zatargów międzynarodowych.** Układ ten ma być również zaproponowany państwom, **nie należącym do Ligi narodów.** W tym wypadku Liga narodów będzie miała prawo mianować członków komisji pojednawczej lub rozjemczej tylko wtedy, gdy zainteresowane strony zażądają **tego wyraźnie.** Postępowaniu komisji pojednawczej podlegać będą **wszystkie spory, jakiejkolwiek natury, które nie będą mogły być ostatecznie załatwione na drodze dyplomatycznej.** O ile strony inaczej nie postanowią, miejscem obrad komisji pojednawczej będzie **Genewa**, dla rozjemstwa obowiązywać będzie zasadniczo Stały Trybunał Sprawiedliwości w **Hadze.** Jednakże strony będą mogły ustanawiać inne instytucje rozjemcze. Jeżeli komisja inaczej nie postanowi, miarodajnym będzie przy rozpatrywaniu sporu, postanowienia art. 38 statutu Trybunału haskiego.

ORGANIZACJA KOMUNISTYCZNA NA ŁOTWIE

Ryga, 24 września (PAT). W ostatnich dniach policja polityczna zlikwidowała centralną organizację komunistyczną „Wolmarz", która uniemożliwiona przed dwoma laty, wznowiła później swoją działalność. W związku z tem aresztowano 15 osób.

ORGANIZACJA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Londyn, 24 września (PAT). W rozwoju stosunków pomiędzy Wielką Brytanją a dominjami nastąpił nowy etap, mianowicie do Kanady przybył sir Williams Clark, który obejmie funkcje wysokiego komisarza, które to stanowisko równoznaczne jest ze stanowiskiem przedstawiciela dyplomatycznego. Dotychczas kontakt pomiędzy oboma rządami utrzymywany był wyłącznie za pośrednictwem gubernatora generalnego, który od tąd będzie jedynie reprezentantem korony.

NIEMCY UZNAŁY KRÓLA ALBAŃSKIEGO

Tirana, 24 września (PAT). Charge d'affaires niemiecki zakomunikował rządowi albańskiemu, iż rząd Rzeszy uznał Zogu I królem Albańczyków.

PAKT GRECKO - WŁOSKI

Wiedeń, 24 września (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Aten. Prasa grecka wyraża zadowolenie z powodu zawarcia **paktu grecko - włoskiego.**

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „GDYBYM CHCIAŁA...", komedja w 3 aktach Pawła Geraldy'ego i Roberta Spitzera.

Paweł Geraldy jest najpopularniejszym poetą współczesnej Francji mieszczańskiej; wierszyki jego, które przedstawiają w nieco lepszym gatunku odpowiednik naszych „kurjerkowych", są bardzo modne i poczytne.

Finezja jego komedji „Gdybym chciała..." polega na zestawieniu dwóch odmiennych typów kobiecych: obie te panie są piękne, a jednak stanowią kontrast: Żermena, prawdziwa dama, nic mająca w sobie nic z pierwiastku kokociego, zupełnie nie działa erotycznie na mężczyzn, nawet... „gdyby chciała", natomiast Marcela, posiadająca wrodzony dar zalotności, samem pojawieniem się swojem w towarzystwie oddziaływa na mężczyzn podniecająco i, jak się to potocznie zwykło określać, ma w świecie męskim powodzeniem.

W roli Żermeny po raz pierwszy zaprezentowała się krakowskiej publiczności świeżo angażowana tu z lwowskiego teatru p. Łozińska, aktorka zdolna, miła i rutynowana, która musiała tę rolę przekształcić odpowiednio do swoich warunków, mimo to jednak podobała się i zdobyła sukces swą swobodną i żywą grą. Nietyle grą, ile raczej urodą osiągnęła powodzenie p. Piaskowska. Bardzo dobrym był p. Niewiarowicz w roli męża Żermeny Filipa, którą odtworzył naturalnie i z swym wrodzonym humorem. Wyróżnił się p. Kierczyński w wybornie ujętej roli naiwnie gadatliwego i niezręcznego smarkacza. Natomiast p. Zieliński niepotrzebnie przeszarżował swą rolę, która i bez szarży byłaby dostatecznie komiczna. Słabiej zaprezentował się nowy amant p. Mazanek, którego teraz oglądamy w jednej sztuce po drugiej.

Mimo wspomnianych niedociągnięć publiczność bawiła się na przedstawieniu. E. H.

— o o o —

Minister obity przez kuzyna odebrał sobie życie

Na powierzchni jednego ze stawisk położonych w okolicy Schwerin zauważono w niedzielę rano zwłoki, które po wydobyciu ich na brzeg rozpoznano jako **ciało zaginionego w ubiegły wtorek po skandalicznem zajściu z kuzynem byłego ministra sprawiedliwości w Meklemburgii dr. Bucknera.** Bliższe zbadanie trupa wykazało, że Bruckner **musiał popełnić samobójstwo** przez zastrzelenie się prawdopodobnie tuż nad brzegiem stawiska, poczem wpadł do wody.

Śledztwo wykazało, że Brückner **nie był wcale uwodzicielem swej bratanicy**, jak dotychczas twierdzono, lecz jako człowiek w podeszłym wieku **walczył on przez dłuższy czas z niesamowitą miłością**, jaką płonęła ku niemu jego młoda kuzynka. Na gorące jej prośby zgodził się wreszcie odbyć z nią w tym roku wycieczkę w Alpy, w czasie której przyszło między nimi do tego fatalnego zbliżenia, które spowodowało późniejszy skandal.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się **dziś we wtorek** o godz. 5 popoł. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Ze względu na ważne sprawy uprasza zarząd o liczne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU MURARZY odbędzie się we czwartek 27 września o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 w sekretarjacie II p. Uprasza się o przybycie kompletu, sprawy bardzo ważne. **Imielski.**

KOMITET MIEJSCOWY PPS W BRZESZCZACH zaprowadza z dniem 1 października b. r. dyżur w lokalu związków zawodowych, we środy i w piątki każdego tygodnia od godziny 18 do 20 (6—8 wieczór). Przeto wzywa się wszystkich towarzyszów i sympatyków, którzy chcą zasięgnąć informacyj lub mają życzenia do posłów, aby zechcieli się zgłaszać do komitetu w dnie oznaczone.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gdybym chciała..."
Środa: „Gdybym chciała..."
Czwartek: „Gdybym chciała..."

TEATR REWJOWY „GONG"

Wtorek: „Jazda do Krakowa".

KINOTEATRY

Corso: „Ostatnie dni cara Mikołaja".
Nowości: „Niepotrzebny człowiek".
Promień: Pat i Patachon i wieloryb.
Sztuka: „Karuzela udręczeń".
Uciecha: Awanturnica.
Warszawa: „Przygody panny Lili" i „Branka czerwonego wodza".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek, 25 września

13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. W. Zazula: „Z zagadnień pedagogji seksualnej". 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Opera Verdiego „Rigoletto" z Poznania. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Środa, 26 września

12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Audycja dla młodzieży: „Majka" Glińskiego. 17.25: Odczyt: „Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu", wygłosi p. J. Inglot. 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa, inż. Stanisław Bronlewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert: muzyka kameralna i pieśni. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.
Wydział Zasobów.
Nr. Dz. IX-57682 ex 1928.

Kraków, dnia 14 września 1928 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę dostawców i wytwórców **trzewików skórzanych** na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 219, z dnia 22 września 1928 roku

przetarg publiczny

wyznaczony na dzień 11 października 1928 r. na dostawę trzewików skórzanych, sznurowanych z skórzanemi i z drewnianemi podeszwami.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.